

Protest nauczycieli. Minister przyjęła ich na korytarzu

17 września 2018

W sobotę 15 września pod budynkiem MEN protestowali nauczyciele zrzeszeni w oświatowej „Solidarności”. Twierdzili, że przyszli „pokazać czerwoną kartkę minister Zalewskiej” bo „wprawdzie poparli reformę edukacji, ale nie popierają degradacji zawodu nauczyciela”. Zalewska przyjęła ich w hallu, nie zaprosiła ich do swojego gabinetu. Związkowcy są jednak zadowoleni, że w ogóle wyszedł do nich minister we własnej osobie.

„To jest moja 20. manifestacja. Po raz pierwszy przyjął nas minister konstytucyjny, to już jest jakiś postęp” – stwierdził Ryszard Proksa, przewodniczący nauczycielskiej „Solidarności”. Początkowo nastroje zebranych pod MEN były bojowe: nauczyciele przynieśli transparenty z napisami „Niskie płace dla nauczycieli to wstyd dla polityków”, „Dość pozorowanego dialogu”, „Godna płaca za ciężką pracę”, „Nauczyciel to nie wolontariusz”, „Stop oszczędnościom w oświacie”.

Protestowali przeciwko zarządzeniom Zalewskiej , które doprowadziły do wydłużenia drogi awansu zawodowego nauczyciela, bo odbija się to negatywnie na płacach. Chcieli też podwyżek wynagrodzeń o 15 procent z początkiem 2019 r.

Szef Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” przed demonstracją mówił zdecydowanie: – Poparliśmy reformę systemu edukacji, ale nie popieramy degradacji zawodu nauczyciela! Jednak kiedy Zalewska zdecydowała się przyjąć delegację protestujących, nieco spuścił z tonu:

„Spotkanie było bardzo merytoryczne. Pani minister przyjęła nas w hallu, nie u siebie w gabinecie. Dlatego tak krótko trwało. Zaczęliśmy i ważne, żeby ta determinacja nas nie

opuściła. Tutaj nic nie dostaniemy za darmo. Mam nadzieję, że to nie koniec naszej walki.”

Minister zapowiedziała, że w ciągu kilku dni zaprosi przedstawicieli „S” na „rozmowy o konkretach”.

Ciekawe, czy będą na nie zaproszeni również przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na temat zmian w ścieżce awansu zawodowej nauczyciela i nowych kryteriów ocen pracy mają podobne zdanie, z tym że od początku nie kryli swojego krytycznego stosunku do reformy Zalewskiej. Nie kryli również żalu do „Solidarności”, która – zdaniem ZNP – pozostawała bierna wobec likwidacji gimnazjów. Przy okazji protestów pod koniec 2016 Ryszard Proksa oskarżał Sławomira Broniarza o chęć upolityczniania manifestacji, a nawet o ambicje „jednoczenia lewicy”, co miało w jego ustach jednoznacznie negatywny wydźwięk.

Swoje niezadowolenie związkowcy z ZNP wyrażą więc 22 września na wielkiej demonstracji OPZZ.

„Nastroje są fatalne, a będą jeszcze gorsze, jak nowa ocena pracy i nowe obowiązki nakładane przy tej okazji na nauczycieli wejdą w życie” – mówił Sławomir Broniarz zapowiadając protesty. – Dzisiaj mamy konkurencję ze strony Lidla, Biedronki czy Miejskich Zakładów Autobusowych w Warszawie, które na plakatach proponują 4,7 tys. zł brutto. A pensja nauczyciela stażysty wynosi 2,2 tys. zł. To jest dramat z punktu widzenia przyszłości edukacji.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu